



## TYGODNIK WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, OŚWIATOWY I LITERACKI.

Adres Redakcji i Administracji „Siewu”:  
Warszawa, Kopernika 30 (parter).  
Konto czekowe P. K. O. № 3510.

Przedpłata wynosi: za pierwszy kwartał  
500 marek.

Numer pojedynczy 50 mk.

*Do numeru dołączamy blankiety nadawcze P. K. O. Prosimy o niezwłoczne nadesłanie prenumeraty za ległej oraz na II kwartał b. r., która również wynosi 500 marek, a za trzy kwartały do końca roku 1.500 marek.*

*Koła Młodzieży odbierające 5 egz. lub więcej otrzymują 20% ustępstwa, a więc płacą za egzemplarz tylko 400 marek na kwartał.*

*Kto pozyska 10 prenumeratorów, otrzymuje jeden egzemplarz przez kwartał za darmo.*

### DO ZARZĄDÓW KÓŁ MŁODZIEŻY!

W pierwszym kwartale b. r. polecieliśmy administracji „Siewu” wysłać większą ilość numerów do Kół lepszych, sprawniej działających i poczuwających się do pewnych obowiązków wobec centrali. Wykazy tych Kół były podane w 4 i 6 Nr. „Siewu”. Do Zarządów tych wszystkich Kół Młodzieży zwracamy się z gorącym wezwaniem, aby natychmiast przesłały za ległe należności za prenumeratę. Jeżeli stan kasy Koła nie pozwala na takie wydatki, należy rozłożyć składkę

na ten cel na wszystkich członków. Wypadnie to niewiele. Jeśli jakieś Koło Młodzieży wypełnia uchwałę Walnego Zjazdu całkowicie, to jest prenumeruje jeden egzemplarz na 10 członków, wtedy każdy na całe trzy miesiące będzie musiał opłacić po 50 marek. Jeśli Koło prenumeruje 5 egzemplarzy, uzyskuje 20% rabatu, a wtedy składka na jednego członka wyniesie jeszcze mniej. Na taką kwotę zdobyć się można, trzeba tylko dobrej woli.

Nie zwlekajcie już dalej! Najdalej do 15 kwietnia wyślijcie te zaległości. Administracja wysłała już do każdego Koła dokładny rachunek.

CENTR. ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

### Z NASTANIEM WIOSNY.

Wiosna umiłowana przez poetów. Tak, tyle poruszeń pięknych budzi w duszach wrażliwych.

Nie tylko! Wszyscy ulegamy jej czarodziejskiej mocy. Wszak jesteśmy dziećmi przyrody. Kiedy ta odnawia swą szatę, budzi i krzewi nowe życie — my czujemy odradzanie wew-



nętrnej mocy — odczuwamy wpływ radości życia.

Poezja wiosny potrzebną jest raczej dla dzieci miast — zbliża do ich serc piękno, którego mizerne tylko skrawki, kamieniem martwym przytłoczone, dostrzegają okiem litości, a niemniej zazdrości, że nie mogą lotem ptaka wznieść się poprzez martwe kadłuby z kamienia aż hen nad życiem nowem pulsujące pola i lasy.

Ale dla tych, którzy poezję wiosny tak bezpośrednio przeżywają, nie potrzeba stwarzać obrazów uludy.

O tem więc nie myślę, ale poruszamnie pytanie, co wnosi wiosna do naszego życia organizacyjnego, jaki jej wpływ na tok pracy w Kołach Młodzieży.

Zapewne znacznie opustoszeją izby, w których przez zimę wrzało życie. Zmniejszy się ilość zebrań, odczytów, mniej zwolenników znajdą przeróżne kursa oświatowe. Bo jakżeź ściągając do zadusznych chat ludzi młodych, kiedy słoneczko tak mile przygrzewa i na świat wywabia? Nietylko rozkosz przyrody nęci, ale obowiązki do większej pracy w polu wzywa.

I właśnie dlatego, że rozumiemy znaczenie obowiązku, nie powiemy za swawolnym dzieciakiem „rzuć tę książkę do rupieci, niech w kawalki się rozleci“, ale musimy znaleźć chwilę wolnego czasu na zebranie, choćby tylko w niedzielę. Jeszcze znajdzie się czas i ochota, aby urządzić jakiś odczyt, przystosowany do pory roku np. o sadzeniu drzew, o robotach w ogrodzie, o wycieczkach krajoznawczych i t. p.

Zapewne i sekcja teatralna nie zapomni o przygotowaniu przedstawień, a dobrzeby było, by pomyślała o organizowaniu malowniczych zabaw ludowych; o tem tak ładnie pisze „Teatr Ludowy“, organ Związku Teatrów Ludowych.

To są prace, których wątek snuje się powolnie przez cały rok. Nie można ich rwać, bo trudno potem wiązać, a jeszcze trudniej członków do planowej pracy na nowo przyzwyczajać.

A może wiosna niesie z sobą nowy rodzaj prac, sobie właściwy?

— Tak, są takie!

Członkowie Kół Młodzieży czytali przez zimę wiele książek rolniczych. Dowiedzieli się z nich, ile to w tem gospodarstwie na roli. rzeczy mądrych można wprowadzić. I dlatego będą się starali przekonać rodziców, aby ci wprowadzili zmiany w gospodarstwie zgodne z nauką rolniczą. Zrodzi się tak niejedyn pomysł lepszej uprawy roli, racjonalnego nawożenia. Może skłonicie rodziców, aby zmienili nasienie, gdy tego potrzeba. Naturalnie trzeba te rzeczy dokładnie poznać. Wiele w tym kierunku dokonać mogą przedewszystkiem b. wychowawcy szkół rolniczych. Członkowie Kół Młodzieży stykają się zapewne z instruktorem Kółek Rolniczych, niechaj więc przy jego wskazówkach starają się zaprowadzić *poletka na doświadczenia* z nawozami różnemi i odmianami zbóż. W ten sposób stwarzacie swą przyszłość. Wykonujecie pracę, której owoce obfite zbierać będziecie jako samodzielni gospodarze.

Koś. Makowska pisze w dzisiejszym numerze, że jedną z najpiękniejszych prac Kół Młodzieży są *ogródki kwiatowe koło chat*. I ma rację! Niech więc nie zawiódą jej oczekiwania nasze koleżanki, członkinie Kół. A sady, ogrody warzywne — to godny przedmiot troski i zabiegów kolegów.

Koś. Niećko znowu to już od dawna uważa, że najważniejszym dowodem zewnętrznym pracy Kół Młodzieży będą *drogi obsadzone drzewami*. W wyobraźni swej snuje on piękne obrazy, jak to dzieci wasze będą błogosławiły swych rodziców w przyszłości za ten pożyteczny trud, jeśli im wypadnie przechodzić tą drogą w upalny dzień lata. Z lubością oblicza on te wiorsty, jakie w kraju zasadziły drzewami Koła Młodzieży. I on ma słuszość, że to rzecz ważna!

Następną ważną pracą na porę wiosenną i letnią winny być *ćwiczenia sportowe*. A tych na wsi jeszcze tak mało. W zeszłym roku pisaliśmy w naszym organie o biegach,



skokach, rzutach i t. d. Dobrzeby było przypomnieć sobie te wskazówki i zacząć ćwiczenia. Teraz zaczniemy pisać o ćwiczeniach piłką nożną i różnych zawodach sportowych. We wszystkich krajach zawody sportowe są najbardziej ulubionem zajęciem młodzieży. Sport na wsi także tam nadzwyczaj rozpowszechniony. U nas po miastach ogromny już ruch pod tym względem, niechże i młodzież wsi pomyśli o tem. Urządzajcie po Kołach Młodzieży czy w okręgach sportowe kursy przygotowawcze. Centralny Związek Młodzieży wysłał w tym wypadku instruktorów.

W miesiącu maju zacznie się pora stosowna do urządzania *zabaw ludowych* (festynów, majówek). Wcześniej o tem należy pomyśleć. Plan takiej zabawy dokładnie opracować, wyćwiczyć się i dobrze przygotować do różnych popisów (popisy chóru, orkiestry, zawody sportowe, przeróżne zabawne rozrywki). Żądajcie od Centralnego Związku Młodzieży, aby przygotował programy takich zabaw. Pamiętać należy, że to żniwa dla kasy Koła. Z takich zabaw można mieć dochód na pracę oświatową, na książki i pisma. Trzeba więc gromadzić w lecie środki na pracę, jak ta skrzętna mrówka.

W porze wiosennej i letniej wypadnie urządzić wiele *uroczystości narodowych i ludowych*. Można to zrobić tak pięknie i wystawnie. Ale o tem trzeba będzie w „Siewie” obszernie napisać w osobnym artykule.

J. DEC.

## W I O S N A.

Czujesz wiosnę, co wiatr ją w ciepłem  
[tchnieniu niesie  
Po rozoranem polu, po błoniach, po lesie?  
Widzisz w omszonych pączkach brunatnej  
[leszczyny  
I w śnieżystem okwieciu ciernistej tarniny?

Liljowe kwiecie fijołków wiosnę sławi wo-  
[nią,  
Puszkłem srebrnym okryte sasanki pieśń  
[dzwonią

Taką wielką, serdeczną, że co żyje—słucha:  
I skowronek, i sosny, i jemiola krucha.

Z pod rdzawego podłoża przebiśniegi białe  
Wychylają ciekawie swoje główki małe  
I zwracają ku słońcu pieściwie, radośnie—  
A las szumi, hej szumi—daleko, rozgłośnie.

Srebrny strumień się wije tak cicho, tak  
[sennie —  
W drobnych falkach gra słońce tak drżą-  
[co—tak zmiennie — —  
Pochylony strumienia brzeg kaczęce złocą,  
W sieć czarów go ustroi mgła perłowa  
[nocą.

Widzisz wiosnę, co płynie przez włośniowe  
[sady  
I rosę brylantową, którą księżyc blade  
Kładzie na pęki pełne srebrzystemi strzały,  
.....  
Patrz i czuj—słysz i czuj, to świat dziwów  
[cały.

BAŚKA Z ŁĄK.

## KWIATY PRZY CHACIE.

Przybywa naszej organizacji Kół, przybywa członków, praca staje się coraz poważniejsza, zaczynamy zbierać z niej owoce. Jeśli przyjechać do wsi, gdzie Koło już dłużej istnieje, poważnie pracuje, jeśli tam porozmawiać z młodzieżą, ze starszymi — to znać tę pracę, widać jej rezultaty. Jest jednak jeszcze coś, co powinno się rzucać wszystkim w oczy we wsi. Gdzie istnieje Koło Młodzieży, tam nazewnątrz winny występować owoce pracy, świadczące o pewnych ładnych i kulturalnych zamiłowaniach młodzieży; a o tem wiosną i latem niewolno nam zapominać. Tym zewnętrznym objawem kultury są ogródki lub tylko rabatki kwiatowe przy chatach.

Zastanówmy się, że przecież członkowie Koła mają być tymi, którzy wnoszą do wsi rodzinnej nowe, lepsze i ładniejsze życie, tymi, którzy szarżyznę codziennego dnia rozjaśnić potrafią i umilić znoyny, pracowity dzień na wsi. I ta zmiana, to umiłowanie życia następować musi cią-



gle, wyzyskiwać musimy każdą ku temu sposobność. I pomyślcie, czy nie miło będzie zasiąść wieczorem przed chatą i zamiast patrzeć na zaśmiecony plac porosły chwastami, cieszyć oczy zgrabnym zagonikiem, na którym barwno i ślicznie od kwiecia. A w niedzielę, kiedy, wypoczywając, spacerujemy po wsi — miast mijając szare domy — przechodzilibyśmy koło chat, tonących w kwieciu. To tak łatwo uczynić, a ile później dumy z dokonanego dzieła, ile zadowolenia i przyjemnych chwil! Tu w pierwszym rzędzie zwracam się do was, koleżanki, to już nie nasza dobra wola, ale naprawdę obowiązek. My przed wszystkimi dbać winniśmy o upiększenie chaty, o upiększenie w niej życia. Jest jedna śliczna piosenka do polskiej dziewczyny, która kończy się słowami: „dla szczęścia kraju, dla szczęścia ludu, pracuj tu dziewczę, nie żałuj trudu, — w miłości siła, w oświacie moc, bądź słonkiem w chacie, zniknie noc!” A być „słonkiem w chacie” — to znaczy tak rozśloniecznie wszystkim każdą tam spędzoną chwilę, by do tej chaty, do jej jasnych ścian, do wonnego i barwnego przy niej ogródka tęsknili, jak w czasie szarug jesiennych tęsknimy do słońca!

Czas już wielki na przygotowanie ziemi, a zatem nie namyślamy się, a powiedzmy sobie, że nie może być chaty, w której mieszka członek, a zwłaszcza członek Kół, przed którą nie byłoby choć jednej rabatki z kwiatami. Niech widzą wszyscy, niech wszystkim rzuca się w oczy, że czasu należenia do Kół nie marnujemy, że sami stajemy się coraz lepsi, a dokoła nas coraz ładniej i coraz jaśniej.

C. Z. M. W. służy chętnie pomocą i pośrednictwem przy nabywaniu nasion. Zamawiajcie listownie, przysyłając należność, a my natychmiast wyślemy pocztą żądane nasiona.

EMKA.

Ceny porcji nasion zależne są od gatunku; trudno nam wymienić wszystkie. Najtańsze kosztują około 30 mk., najdroższe około 100 mk., orientując się według

togo, nadsyłajcie pieniądze, Zwyżki będziemy zwracać, brakujące sumy wy nam nadesłacie.

## NASZA KONSTYTUCJA.

### Sądownictwo.

W art. 2. Konstytucji naszej powiedziano, że organami narodu w zakresie wymiaru sprawiedliwości są *niezawisłe sądy*.

Na czem polega ta niezawisłość sądów? Odpowiedź na to pytanie dają nam artykuły 77, 78 i 79, które postanawiają, że *orzeczenia sądowe nie mogą być zmienione ani przez władzę prawodawczą, ani przez władzę wykonawczą; sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce wbrew swojej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach, w ustawie przewidzianych; sędziowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej, ani pozbawieni wolności bez uprzedniej zgody wskazanego przez ustawę sądu.*

Z tego widzimy, że wyrok sądowy wydany na mocy obowiązujących ustaw i w sposób prawem przewidziany nie może być unieważniony lub zmieniony przez inną nawet najwyższą władzę. Rozumie się, że wyroki sądów niższych mogą być zmienione przez sądy wyższe, lub sprawa może być przekazana do powtórnego rozpatrzenia, ale decyzja zawsze należy tylko do sądu.

Ponieważ szukające sprawiedliwości strony chciałyby wpłynąć na dobór sędziów, konstytucja zastrzega, że sędzia nie może być usuwany, ani zmieniany wg. woli rządu.

Zależność sądownictwa od innych władz wyraża się tylko w tem, że *sądy nie mają prawa badania ważności ustaw, należycie ogłoszonych* (art. 81) i że *sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej*, aczkolwiek nie wszystkich, gdyż *sędziowie pokoju mogą być wybierani przez ludność* (art. 76).

*Rozprawy w sądach są jawne* (art. 82), aby każdy mógł mieć możność kontrolowania biegu spraw.



*Sądy wyrokują w imieniu Rzeczypospolitej* (art. 74), a więc nie „po ukazie jęwo imperatorskawo wieliczesstwa“, lecz w imię dobra ogólnego.

### Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie.

Jak widzimy, Konstytucja na pierwszym miejscu stawia obowiązki obywateli. I słusznie. Jeśli ma istnieć Rzeczpospolita, rzecz ogólna, to każdy poszczególny obywatel winien dla dobra ogólnego przyjąć na siebie pewne obowiązki. Zobaczmy później, że wzamian za nie otrzymuje każdy cały szereg praw obywatelskich, ale dobry obywatel zawsze w pierwszym miejscu myśli o swych obowiązkach, a później o prawach. Bez dobrowolnego i obojętnego spełniania obowiązków nie wolno upominać się o prawa.

*Pierwszym obowiązkiem obywatela jest wierność dla Rzeczypospolitej Polskiej* (art. 89) i dlatego obywatel polski nie może być równocześnie obywatelem innego państwa (art. 87). Jest to rzecz zrozumiała.

Nie można korzystać z praw i opieki państwa wtedy, gdy działa się na jego szkodę.

*Każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania konstytucji Państwa i innych obowiązujących ustaw i rozporządzeń* (art. 90).

Państwo współczesne rządzi się prawami i jeśli kto nie chce samowoli i bezrządu, winien podporządkować się obowiązującym prawom. Gdy prawo nie odpowiada czymkolwiek przekonaniom, każdy ma możność wpływania na jego zmianę, ale dopóki nie przestało obowiązywać, pomyśleć mu się musi o posłuchu. To samodzielną sprawą art. 93:

*Wszyscy obywatele obowiązani są do służby wojskowej.* Mówiliśmy już, że ilość wojska, czas służby ustanawiać będzie Sejm, ale uchwały Sejmu opierać się będą na podstawowym obowiązku każdego obywatela. W wypadku potrzeby Sejm będzie władny do powołania pod broń ogółu obywateli. Ciężki to, ale i zaszczytny obowiązek. Ciężki, gdyż służba woj-

skowa jest przygotowaniem do walki zbrojnej, do ofiary krwi. Może nieza długo wojny przestaną być jedyną formą rozstrzygania sporów między państwowych i cała ludzkość odda się twórczej pracy, ale dotychczas i szczególnie u nas jedynie powszechne pogotowie wojenne obywateli zapewni nam możność pracy i swobodnego rozwoju. A to pogotowie niekoniecznie musi być stałą armją, mogą niem być takie lub inne związki strzeleckie.

*Zaszczytny, gdyż, opierając byt Rzeczypospolitej na dobrej woli obywateli, każdy oddzielnie i wszyscy razem gotowi jesteśmy wystąpić w obronie tej woli.* Nie wojsko najemne, nie kasta wojskowa, ale ogół wolnych obywateli staje do obrony zagrożonych praw. Nie prowadziliśmy wojen zaborczych i nie chcemy prowadzić ich w przyszłości, ale z całą godnością świadomych, wolnych obywateli nie pozwolimy komukolwiek przeszkadzać nam w pokojowej, twórczej naszej pracy.

Państwo musi mieć środki materialne, dlatego Konstytucja (art. 92) wkłada na obywateli obowiązek *ponoszenia wszelkich ciężarów i świadczeń publicznych, ustanowionych prawnie.*

Wreszcie art. 94 postanawia, że *wszyscy obywatele mają obowiązek wychowania swoich dzieci i zapewnienia im co najmniej początkowego wykształcenia.* Postanowieniem tem Konstytucja bierze w opiekę dziecko — przyszłość naszą. Dziecko nie jest rzeczczą, prywatną własnością rodziców. Dziecko to obywatel od chwili urodzenia się, a ponieważ nie może samo bronić swych praw i myśleć o swej przyszłości, Rzeczpospolita wkłada na rodziców obowiązek wychowania dzieci na prawych obywateli.

(C. d. n.)

Z. ZAŁĘSKI.

---

BŁAŻEJ IBANIEZ.

### KRWAWY CYRK.

*Ciąg dalszy.*

Gáljardo stał odtąd za barjerą, unikając zbytecznej fatygi, dopóki nie



wypuszczono innego byka, którego znów miał zabić. Dokuczała mu boleśnie noga raniona niegdyś, dużo bowiem biegał.

Teraz dopiero uświadomił sobie, że już nie jest tym samym, kim był. Daremnie usiłował *postawić się* nowo. Ani nogi nie były ściśle i pewne, jak za dawnych lat, ani ręka prawa nie miała poprzedniej śmiałości, co to zawsze wyciągała się bez lęku aż do karku bestji. Dzisiaj wymykało się wszystko z pod władzy woli pod wpływem tępego instynktu samozachowawczego, który każe np. niektórym zwierzętom kulić się i chować głowę w obliczu niebezpieczeństwa.

Osaczyły go ponownie złe przecucia.

— Mam nieszczęśliwą rękę, powtarzał sobie w duchu. Przysięgłbym, że piąty byk \*) mnie zawadzi... Zawadzi, niema rady!...

Tem nie mniej, kiedy ukazał się piąty byk spotkała go najpierw „kapa” Galjarda. To było zwierzę! Stanowczo straszniejsze od tego, którego wybierał sam wczorajszego wieczora. Czyżby omyłkowo zmieniono kolejność puszczania ich na plac? Strach nie opuszczał „espady”, jakby szepcząc w uszach: „Nieszczęśliwa ręka!... Zawadzi mnie. Nic, tylko wyniosą mnie chyba z cyrku!...”

Pomimo tych złych przeczuć śledził za bykiem i pomagał w niebezpieczeństwie pikadorom. Czyny jego przyjmowano milczeniem. Po chwili jednak publiczność zmiękła nieco i zaczęto gdzieś tam klaskać.

Ale gdy ostatecznie stanął przed bykiem, gotów zabić, widownia poznała odrazu przynęcenie Galjarda. Ruszał się niepewnie, niby zbity z tropu. Wystarczało, jeżeli zwierzę poruszyło żywiej łbem, aby „torero” rzucał się wstecz, w obawie przed uderzeniem. Publiczność witała chórem pokpiwań owe skoki gwałtowne i odruchy lęku.

— Oj, oj!... Bo cię zje!...

Prędko, chcąc zapewne skończyć za cobą, podbiegł do byka ze szpadą, lecz z ukosa, żeby w razie czego odskoczyć łatwiej w bok. Wybuch nagły świstów i krzyków. Broń zanurzyła się płytko, zachwiała się na sztorc tam i nazad, poczem wyrzucona została daleko od machem karku.

Galjardo podniósł szpadę i zbliżył się znów. Ledwie stanął w postawie, gdy byk zaszarżował w tej samej chwili. Odruchowo schylił się do ucieczki. Niestety, nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Potężne cielsko obaliło go, że pokoziołkował.

Pod osłoną towarzyszy wstał, zmięty i przyprószony ziemią, z wielce widoczną dziurą z tyłu w spodniach, skąd wypłynął się płat dolnej bielizny, bez jednego pantofla i bez zgubionego w zamęcie koka na głowie, który był ozdobą jego warkoca \*).

Oto elegant, do niedawna podziw i uwielbienie publiczności, szykowny od stóp do głów, stał, jakże godny politowania i śmieszny, z białą zatułą fruwiącą, ze zwichrzoną komicznie czupryną i z harcapem roztarganym, zwisającym smętnie jak psi ogon.

Fruwały wokół niego „kapy” różnokolorowe kapadorów, odciągające odeń uwagę zwycięskiego bydlecia. Paru innych „espadów”, w szlachetnem poczuciu koleżeńskości, pracowało nad oszołomieniem byka, aby w ten sposób ułatwić Galjardowi zabicie. Cóż kiedy Galjardo wydawał się ślepy i głuchy: nie widział nic prócz bestji. Na najłżejszy jej ruch, rzucał się do ucieczki, jak człowiek ogłupiony strachem do szczętu. Nie słuchał tego, co doń mówili koledzy. Śmiertelnie błady, zsunawszy mocno brwi, niby dla skupienia uwagi, marmotał raz po raz, nie słysząc chyba tego sam:

— Precz wszyscy! zostawcie mnie!

Zaś w myśli wyrstukiwało coś uparcie: „Dziś umrzesz! Dziś ostatnia twoja walka!”

Publiczność czytała niejako z bezładnych kroków myśli utajone.

\*) Zazwyczaj w ciągu dnia wypuszcza się na arenę kolejno nie więcej niż pięć byków.

\*) Każdy „espada” ubrany jest w tradycyjny strój narodowy i nosi warkoczek (harcap).



— Zemdliło go! Załął się!...

Umilkli zawstydzeni najzawziętsi nawet stronnicy Galjarda. Czegoś podobnego nie zdarzyło im się jeszcze oglądać!

Jedni ludzie uczuwalili rozkosz w napawaniu się strachem „espady“, nietylko ze względu na własne męstwo, ile na to, że w miejscu, które zajmowali, byli całkowicie bezpieczni. Drudzy, ważąc w pamięci wydatek, związany z kupnem biletu do cyrku, rzucali klątwy na głowę tego człowieka, gdyż jego instynkt samozachowawczy pozabawiał ich poprostu przyjemności. Kradzież!

Ordynarniejsi wyrażali krzykliwe powątpiewanie co do jego płci. Zasmiewali się na widok dziury w spodniach, z której wylał rąbek bielizny.

— Coś ci widać! piszczali głosiki kobiecie.

A Galjardo jakby ogłuchł pod gradem obelg. Wspomagany przez kolegów, wciąż daremnie usiłował zabić byka. Były to jednak uderzenia, których zwierzę zdawało się prawie nie odczuwać. Niemożliwy do opanowania lęk przed ciosem potężnych rogów wydłużał nadmiernie ramię „torera“, cofał go poniewoli zawczasie wstecz, tak, że szpada ledwie dotykała ostrzem.

Jedne ułtucia tyle tylko, że zanurzały się lekko w mięso, inne zaś zapadały głębiej, może nawet do kości, lecz nieszkodliwie, bo wetknięta i pozostawiona szpada kołysała się w takt ruchów zwierzęcia. Byk wciąż szedł wzdłuż placu, ze łbem w dół, porykując żałośnie, jakby skarżąc się na ból. Za nim „espada“, pragnący już raz skończyć a jednocześnie w strachu przed śmiercią. A dalej—gromada pomocników. Migwały „kapy“ barwnym mieniącym się wirem. Miało się wrażenie, że w ten sposób, migotliwością „kap“, chcą przekonać bestję, by ostatecznie raczyła wyciągnąć nogi i „paść“. A tu byk wciąż szedł, cisnąc się do barjery. Piana mu ciekła z pyska, a grzbiet najeżony był szpadami, co wywoływało burzę drwin i złorzeczeń.

— Siedem mieczów boleści!—wykrzykiwano ironicznie.

Byli tacy, co przyrównywali byka do podusieczki obetkanej szpilkami.

— Złodziei! Partacz!

Zmieniano umyślnie imię Galjarda i przedrzeźniano:

— Janinko! Uważaj, bo zginiesz!...

Trwało to tak długo, aż część widzów, szukając na kimby znacznie szym niż „torero“ wyładować swą wściekłość, zwróciła się do loży przewodniczącego... „Panie prezydencie! Dokąd ma trwać ten skandal?“...

Przewodniczący uczynił znak i wydał rozkaz. Wrzawa ucichła. Pobiegł wygalonowany oficer w kapeluszu z wielkim piórem i we fruującej pelerynie. Dotarłszy poza ogrodzeniem areny do miejsca, gdzie stał byk, zbliżył się do Galjarda i podniósł w górę dłoń z wyprostowanym palcem wskazującym. Było to pierwsze ostrzeżenie. Publiczność przyjęła je oklaskami. Jeżeli przed trzecim byk nie zostanie zabity, oddadzą go z powrotem właścicielowi, a „espada“ okryje wieczna hańba.

Galjardo pod wpływem tej groźby ocknął się z jakiegoś odrętwiałego snu. Nastawił szpadę i rzucił się pomiędzy rogi. Znowu napróżno. Uderzenie nie wyrządziło poważniejszej szkody.

Opadła mistrzowi ręka z bronią w bezradnej rozpacz. Ależ to bydlę chyba nieśmiertelne!... Nie zraniło go mocno żadne przebicie. Wygląda na takiego, jakby nie miał paść nigdy.

Bezowocność ostatniej próby doprowadziła widownię do wściekłości. Wszyscy powstali z miejsc. Gwizdanie było tak ogłuszające, że kobiety musiały sobie zasłaniać uszy. W pasji skakano i giestykulowano. Na arenę leciały pomarańcze, skórki z chleba, podusieczki, na których siadano. Rzeczy te kierowano w „espada“. Z miejsc stojących podniósł się ryk straszny, niby syreny okrętowej, niepodobna bowiem, żeby coś takiego mogło wyjść z ludzkiej krtani. Spłatało się z tem wycie i pisk, jak na potwornych fletniach. Zaimprovizowany na poczekaniu chór zaśpiewał



przy bramie pieśń pogrzebową. Wielu zwracało się znów do przewodniczącego. Kiedyż drugie ostrzeżenie?

Galjardo ocierał chusteczką pot z twarzy i rozglądał się na wszystkie strony, naiwnie zdziwiony niesprawiedliwością tłumy, kiedy przecież byk wszystkiemu jest winien.

Drugi raz skoczył między rogi. Nie liczył tylko mogli widzieć, co zrobił, gdyż skryły go „kapy” kapadorów, migające wciąż dokoła... Byk padł. Z gardzieli chlusnął mu strumień krwi.

Nareszcie!... Publiczność uspokoiła się, wrzenie ustało, jeno trwały jeszcze krzyki i świsty. Zwierzę tymczasem dobito, powyjmowano zeń nawbijane szpady, zahaczono hakiem żelaznym za kark i mułami wywleczono na saneczkach z areny. Chłopcy zagrabili na placu ślady walki, a kałuże krwi zasypali piaskiem.

Chroniąc się przed gniewem pospólstwa, Galjardo znikł za ogrodzeniem. Trwał tam dłuższy czas, zmęczony i dyszący ciężko. Czuł przejmujący ból w nodze, ale zarazem pewną, na dnie przynębenia, radość, że uniknął niebezpieczeństwa, że oto żyje. Zawdzięcza to jedynie swojej ostrożności. Ach, ta publiczność! Ciżba morderców, którzy łakną śmierci człowieka, jakby to tylko oni, widzowie, kochali życie i mieli rodziny!...

Odjeżdżał z placu smutny, poprzez zwartą masę ludzi tłoczących się pod cyrkiem. Sunęły nieprzerwanym łańcuchem pojazdy, samochody, tramwaje. Powóz Galjarda toczył się wolno, nie ściągając uwagi widzów wychodzących. Naogół rozstępowali się przed zaprzęgiem, ale poznawszy „espadę”, najwidoczniej żałowali okazanej bezwiednie grzeczności.

Galjardo odgadywał z niesłyszalnego ruchu ich ust, że klną. Wymijały go pojazdy, w których usadowione piękne panie w białych mantylach albo odwracały głowę, żeby nie widzieć „torera”, albo patrzyły nań z upokarzającym współczuciem.

A on chciałby, gdyby mógł, zmniejszyć się, zejść wszystkim z oczu. To też chował się za swego pomocnika,

który siedział obok, nasepiiony i milczący.

Grupa chłopaków, gwizdząc, biegła za powozem. Poszło za ich przykładem wielu z pośród tych, którzy nie dostali się dziś do środka cyrku i musieli stać przez cały wieczór poza jego murami, zdala od widowiska. Wyładowywało to do pewnego stopnia zemstę za krzywdę i biedę własną. Wieść o niepowodzeniach Galjarda obiegła z ust do ust. Przyjemnie upokorzyć przynajmniej raz człowieka, który tak świetnie zarabia.

Tego już było zanadto „espadzie”.

— A bodajże ich!... No, i czemu gwizdzą?... Widzieli mnie bodaj w cyrku?... Zapłacili cośkolwiek, czy co?...

Rzucony skądś kamień trafił w koło. Gawieź krzyczała wciąż, dopóki nie przybyło dwóch policjantów konnych i nie rozpędziło awanturników. Następnie przez całą ulicę Alkala eskortowali sławnego Jana Galjarda gwoli bezpieczeństwu... Do niedawna „pierwszego w świecie człowieka”.

Spolszczył W. BUDZYŃSKI.

## Z DAWNYCH LAT.

### Michałko.

Dawna nasza bohaterska przeszłość należy do szlachty. Nic dziwnego! Warstwy niższe pracowały na chleb, a choćby na polu bitew wiele jednostek z pośród nich zasłużyło na odznaczenie, to mało o tem pisano. Wieść o takich czynach zaginęła w pomroce dziejów. Gdzieś tam można odgrzebać tylko niedokładne zapiski.

Jednym z tych bohaterów z ludu był Michałko, o którym piszemy.

Jakie przezwisko nosił Michałko, niewiadomo. Wogóle wiemy o nim niewiele, bo niewiele mówią o nim zapiski historyczne.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że żył on za czasów króla Jana Kazimierza, urodził się na Pomorzu i był młynarczykiem. Czy odznaczył się czem, że przystępujemy do opisywania jego czynów? Toć w owych czasach lud wiejski całkowicie zależny



był od stanu rycerskiego — szlachty, nie miał przeto możliwości do wyróżnienia się z masy ogólnej. A jednak byli ludzie umiejący wydobyć z siebie dużo siły i energii, poświęcić się dla sprawy ogólnej, a nawet odznaczyć się czynem orężnym na placu boju. Do takich należał również i Michałko z Pomorza.

Karjerę wojskową rozpoczął Michałko w czasie najazdu szwedzkiego i w wojsku szwedzkim. Nie zwerbował go Szwedzi do wojska dobrowolnie, zabrali go przymusem. Niewątpliwie głowił się on od początku, w jakiby sposób z armii nieprzyjacielskiej wydobyć się. Jak długo służył Szwedom, niewiadomo. Pewnem jest jedynie, że po jakimś czasie otrzymał stopień sierżanta, a więc musiał być zdolnym wojskowym.

Z wojska szwedzkiego zdołał po pewnym czasie umknąć. Widzimy go ponownie w Polsce na Pomorzu już jako dowódcę oddziału złożonego z pięćdziesięciu ludzi zwerbowanych przez siebie, działającego na tyłach armii szwedzkiej w czasie jej walk na Pomorzu. Ogólnie biorąc, akcja jego dawała dobre wyniki, co przypisać należy doskonałej znajomości terenu dowódcy i odwadze partyzantów. Oddziałek ten napadał niespodzianie mniejsze oddziały szwedzkie, zawsze z powodzeniem, a większych umiał unikać. Wkrótce imię Michałka z Pomorza staje się coraz bardziej popularnem. Oddział się zwiększa z każdym dniem. Ochotnicy zgłaszają się gromadnie pod rozkazy byłego młynarczyka.

W noc ciemną zdobywa miasteczko Człuchów, do nogi wybija silną załogę szwedzką i zatrzymuje się tu na pewien czas, ażeby dać wytchnąć swoim podkomendnym, znużonym długotrwałymi walkami.

Warownia w Człuchowie była mu oparciem w dalszych poczynaniach. Już nie tylko lud wieśniaczy, ale nawet butna szlachta śpieszyła w szeregi Michałka. Czy wiedzano powszechnie, że jest on z pochodzenia młynarzem, niewiadomo, w każdym razie oceniono odpowiednio jego zdol-

ności wojskowe, które dawały mu przewagę nad wielu tak zwanymi „dobrze urodzonymi“.

W czasie jednej z wycieczek z Człuchowa zdobywa Michałko twierdzę Lipinki, a później duży gród warowny Starogard. Do Starogardu też przenosi swoją kwaterę główną, jeżeli tak można nazwać kwaterę dowódcy oddziału ochotniczego. Niestety, utrzymanie Starogardu było zbyt trudnem jak na jego szczupłe siły. Wojska szwedzkie rozpoczęły planowe oblężenie grodu, odcinając Michałka całkowicie od świata, uniemożliwiając mu dostarczanie żywności.

Rozpoczęły się układy z nieprzyjacielem. Po pertraktacjach Szwedzi w słusznem mniemaniu, że armja bez woźdza nic nie stanowi, zgodzili się na opuszczenie Starogardu przez oddział polski bez przeprowadzenia rozbrojenia, pod warunkiem jednak, że Michałko pozostanie w ich ręku. Tak się też stało.

Dalszych losów oddziału Michałka z Pomorza nie znamy. Sam Michałko niedługo pozostawał w niewoli. Wrócił do wojska polskiego tym razem już regularnego przy pierwszej wymianie jeńców. W jakich bojach przyjmował udział, jakich czynów dokonał, trudno dociec. Wiemy tylko, że w znacznym stopniu przyczynił się do opanowania pierwszorzędnej twierdzy Grudziądz.

Podobno w nagrodę za przewagi rycerskie król Jan Kazimierz mianował go rotmistrzem jazdy, a co za tem idzie, musiał Michałko otrzymać godność szlachecką.

W. PUŚŁOWSKI.

---

## PRACA GOSPODARCZA KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Zasadniczo cele i zadania Kół Mł. W. są oświatowo-kulturalne, niemniej jednak, licząc się z realnemi warunkami i potrzebami środowiska, w którym pracują Koła, członkowie ich powinni brać wybitny udział w pracach gospodarczych danej miejscowości



Udział ten może być dwójaki: popieranie rolniczych placówek *moralnie* oraz *czynnie* przez wykonywanie pewnych zadań tych instytucji. Tytułem próby podajemy Kołom Młodzieży Wiejskiej następujący projekt: zajęcie się zbiórką jaj w miejscowych wioskach i odstawa do wyszczególnionych punktów:

1. Spółdzielcze zbiornice jaj w miejscowościach: Chmielnik, Pińczów, Górecko, Stopnica.

2. Stowarzyszenia rolniczo-handlowe w miejscow.: Łuków, Nowo-Radomsk, Opatów, Jędrzejów, Łowicz.

3. Agentury Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w miejsc.: Siedlce, Sierpc, Garwolin, Sokołów, Żelechów, Lipno, Rypin, Płońsk, Sompolno.

4. Hurtownia okręgowa w Płocku.

5. Sp. „Rolnik“ w Czerniewicach.

6. Sp. „Rolnik“ w Lubrańcu.

7. Hurtownia udziałowa w Staszowie.

Na jednym z zebrań Koła należy omówić sprawę zbiórki jaj, zachęcić oraz wybrać 1—2 członków lub członkinie do zajęcia się zbiórką jaj lub przyjmowaniem ich od sąsiadów oraz odstawa do zbiornic.

Wybrani zbieracze winni porozumieć się z jedną z wyszczególnionych organizacji w celu otrzymania szczegółowych wskazówek, jak przystąpić do pracy. Nadmieniamy nadto, iż podejmujący się zbiórki jaj mogą otrzymywać zaliczki na prowadzenie skupu jaj, wreszcie będą mieli podawane ceny jakie mogą płacić za jaja, oraz przy odstawie ich otrzymywać będą prowizje od kopy. W końcu roku ew. co pół roku, zależnie od umowy, Koła Mł. W. otrzymywałyby prowizje t. j. dywidendę od ilości zebranych jaj przez osoby upoważnione z ich ramienia.

Radzimy K. M. W. sprawę powyższą rozważyć i podjąć.

A. Z.

## DZIAŁ ORGANIZACYJNY.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ OKRĘGU MIŃSKO-MAZOWIECKIEGO. Na Zjeździe delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Mińsko-Mazowieckiego w dniu 26 grudnia 1921 r. powstał Związek Okręgowy. Koła Młodzieży pow. M. Maz. prosimy we wszelkich sprawach dotyczących pracy zwracać się do Okręgowego Związku.

WYKAZ KÓŁ, KTÓRE NADESŁAŁY JUŻ SPRAWOZDANIA ZA 1921 R.  
1) Bałdrzychów, 2) Kamieńczyce, 3) Bierzwinna, 4) Kamionka, 5) Rozdziały, 6) Juchnowice, 7) Zabiele, 8) Rzeczków, 9) Klemencice, 10) Skrzyszowice, 11) Winiary, 12) Wartkowice, 13) Róże, 14) Świątniki, 15) Opatkowice, 16) Worów, 17) Emiljanów, 18) Franciszków i Jesionka, 19) Grzebowilk, 20) Tum, 21) Gieczno, 22) Falińów, 23) Kopina, 24) Mistów, 25) Mokranys Nowe.

W SPRAWIE LEGALIZACJI KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ. Wobec wielu zapytań w tej sprawie zawiadamiamy, że wszystkie Koła Młodzieży istniejące obok Kółek Rolniczych jako samorządne sekcje tych Kółek Rolniczych żadnej legalizacji w urzędach państwowych nie mają potrzeby przeprowadzać. Koła Młodzieży istniejące w miejscowościach, w których niema Kółek Rolniczych, samodzielnie zalegalizowane być nie mogą, gdyż w myśl rozporządzeń rządowych zalegalizowana może być tylko taka organizacja, do której należą pełnoletni członkowie t. j. tacy, którzy ukończyli 21 lat życia. Ponieważ do Kół Młodzieży należą członkowie od lat 16 u (a więc i niepełnoletni)—Koła Młodzieży nie mogą być legalizowane. Koła takie istniejące nielegalnie często są narażane na różne przeszkody ze strony policji. Wobec tego wszędzie tam, gdzie policja czyni jakieś przeszkody, radzimy tym Kołom, aby z 10 pełnoletnich (co najmniej) tworzyły Kółka Rolnicze (legalizację będziemy prze-



prowadzać). W ten sposób stworzone Kółko Rolnicze będzie jednostką prawną dla całego Koła Młodzieży oraz będzie zaczątkiem do stworzenia Kółka Rolniczego w pełnem tego słowa znaczeniu.

WYKAZ KÓŁ, KTÓRE WPLACIŁY SKŁADKI W LUTYM 1922 ROKU. Skórzewo 1500, Drażgów 1335, Chłopków 660, Ruchocinek 1500, Okr. Zw. w Garwolinie 900, Buczyna 4800, Mokrzany Nowe 1440, Bałdrzychów 675, Sworawa 840, Janów 750, Wartkowie 1510, Modlice 125, Ząbiel 720, Trzciniec 645, Podole 225, Puchaczew 675, Klemencice 1500, Lubomienie 360.

WYKAZ KÓŁ, KTÓRE WPLACIŁY SKŁADKI NA SZTANDAR W MIES. LUTYM. Okr. Zw. w Równem 630, Skórzewo 200, Rębków 1000, Sworawa 1000, Wiskitno 660, Trzciniec 215, Puchaczew 890, Klemencice 125, Korabniki 510.

## Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW.

### Z Koła „Świt” w Sadłowie.

Koło nasze zostało pobudzone do życia w lipcu ub. r. przez rządce miejscowego majątku Sadłowo. Z Koła zostały wyłonione: chór śpiewaczy, orkiestra, sekcja teatralna, a obecnie organizuje się Straż Ogniowa. Zespół śpiewaczy, prócz pieśni świeckich, stale śpiewa w kościele utwory „Moniuszki”, koledy i inne, a prowadzony jest przez miejscowego organistę p. Grzecznowskiego. Orkiestra, składająca się z 12 instrumentów dętych, gra już dobrze, bierze udział w różnych uroczystościach i zabawach. W celu wyszkolenia orkiestry i nadania Kołu większej żywotności utrzymujemy płatnego kapelmistrza.

Na cele kulturalno-oświatowe urządzona była jedna zabawa kwiatowa, cztery teatry amatorskie. Prócz tego odbyły się trzy zabawy bezpłatne dla członków, przeplatane deklamacjami, monologami i popisami sekcji. Na

zakończenie starego a powitanie nowego roku urządzono wieczór Sylwestrowy.

Aby pobudzić członków do myślenia o poważniejszych sprawach życia oraz ośmielenia ich do dyskusji na zebraniach, została wprowadzona „skrzynka zapytań”. Zarząd i członkowie opracowują odpowiedzi na różne pytania, np.: „jakie są bogactwa Polski?”, „jak się pozbyć wad, a zdobyć zalety?”, „jak walczyć z paskarstwem?” i t. p.

Członkowie muszą te pytania przemyśleć, a potem na zebraniu wypowiedzieć swoje uwagi. Przez to dużo korzystają i nabierają śmiałości w wypowiadaniu. Z pomocą obrazów świetlnych wygłoszone były odczyty: „O M. Konopnickiej” i „O Wawelu” oraz „O Górnym Śląsku”. Dochód przeznaczono na cegielkę Wawelską.

Obecnie organizujemy zbiory różnych starych i wartościowych przedmiotów z zakresu ludoznawstwa.

Członkowie Koła prowadzą pamiętniki, notując w nich własne przeżycia, wniosłe myśli i streszczenia pogaderek.

Co dwa tygodnie odbywają się zebrania w Domu Ludowym, który wybudował miejscowy obywatel p. Rościszewski. Daje się zauważyć smutny objaw pomiędzy starszą ludnością: brak poparcia i zainteresowania, nawet wrogie usposobienie szczególnie u miejscowych Ludowców.

Książki wypożyczane są z biblioteki Macierzy Szkolnej. Młodzież chętnie i chciwie garnie się do oświaty i kultury. W takiej młodzieży leży ukryta siła i sława narodu. Koledzy i Koleżanki! bierzcie przykład do czynu!

DANIEL OLESZEK—przewodniczący.

### Z Sandomierskiego.

Dnia 28 stycznia b. r. odbyło się w Sandomierzu zebranie prezesów Kół Młodzieży w lokalu Okręgowego Związku. Na zebranie przybyli prezesi z pobliskich Kół, brak było tylko kolegów z dalszych okolic z powodu mrozu.



Wszyscy zebrani żywo myśleli o zaradzeniu złemu, które nas obecnie trapi, a nie z naszej winy.

Mianowicie, w roku 1921 Okręg nasz miał swojego instruktora dla Kół, który był utrzymywany przez Sejmik Powiatowy. Na rok bieżący Sejmik odmówił tego zasiłku, motywując tem, iż inna organizacja o podobnych celach wniosła żądanie o zasiłek na instruktora. Dlatego koledzy prezesi po dłuższych debatach nad sprawą przedstawioną przez Zarząd Okręgowy postanowili zorganizować narazie tygodniowe kursy dla kierowników Kół, aby choć częściowo móc zastąpić pracę instruktora. Na wykładowców upatrzone siły z miejscowej inteligencji, która zawsze chętnie swą pracą wspomaga nasze Koła, kierownictwo zaś kursów złożono w ręce Zarządu Okręgowego. Wykłady będą się odbywać w godzinach popołudniowych; dla wysłanników Kół zorganizowana będzie kuchnia i mieszkanie na czas trwania wykładów. Prócz wysłanników z każdego Koła z wykładów będzie mógł korzystać każdy członek Kół Młodzieży, według swego życzenia z całego kursu lub też z poszczególnych wykładów. Kursy zaczęły się 20 lutego b. r.

Pracy tej Szczęść Boże!

HENRYK ŁUKASIEWICZ z Żawichosta.

### Z życia Koła w Jaskiewiczoach.

Nasza wieś Jaskiewicka położona jest w znacznym oddaleniu od ognisk życia w Polsce, bo na szarym końcu pow. Wołczyńskiego, że mało kiedy doleci jasny promyk oświaty. Lecz jakoś udało nam się w ubiegłym roku zorganizować Koło Młodzieży dzięki p. B. Sokołowi, b. instruktorowi.

Członków liczy 20. Praca jednak idzie ciężko, bo nie mamy odpowiedniego lokalu, niema również nauczyciela w naszej wiosce. Wskutek tego sporo członków nie umie pisać. Przydałyby się więc kursy wieczorowe, do czego z upragnieniem dążymy, ale na nieszczęście niema ich kto poprowadzić.

Ale my chcemy za młodu łamać się z losem. Wiadomo, że trudno nam się uczyć, to tembardziej nie upadajmy na duchu.

ANTONI ZAMOJC — przewodniczący.

### Z Koła w Kowalewie.

Koło nasze powstało w pamiętnym 1920 r., ale w pierwszym okresie praca kulą, bo, jak się u nas utarło, robiliśmy: „co pół roku to zebranie“. Dopiero zawdzięczając usiłowaniom nauczyciela kol. Maciejewskiego i kol. Strohacińskiego, przewodniczącego Koła, organizacja nasza ożywiła się. Członków mamy obecnie 35, urządziliśmy kilka przedstawień. Dochód wynosił 17000, z czego na ostatniem zebraniu postanowiliśmy przeznaczyć 10.000 na kupno książek do biblioteki, a resztę pieniędzy przeznaczono na różne potrzeby Koła.

Zebrania odbywają się w szkole, ale odczuwamy bardzo brak własnego lokalu, gdyż byłibyśmy wówczas od nikogo niezależni, a w dodatku własny lokal, pięknie urządzony, przyczyniłby się niewątpliwie do rozwoju członków Koła.

Starsi nie bardzo nas jeszcze rozumieją, a czasem to i złą wolą się kierują. Jako dowód niech posłuży następujący wypadek: Jakiś człowiek, przeciwny nam, napisał do inspektora, że miejscowy p. nauczyciel — który pobudził nasze Koło i pragnie nas oświecić oraz wskazać lepsze drogi — miał opowiadać na zebraniu, że Boga niema. Inspektor, chcąc się dowiedzieć prawdy, przyjechał do szkoły. Okazało się dowodnie, że to był fałsz, a dewociarz kłamał, bo nawet nie podpisał listu. Taki człowiek myśli, że kto należy do Koła, to nie wierzy w Boga i, że niema o czem mówić, tylko o tem, że Boga niema.

Obłudą nic się nie zbuduje, a kłamstwo zawsze się wyda.

MAKSYMILJAN PODLEWSKI,

członek Koła.

### Nowe Koła Młodzieży.

Z różnych okolic kraju piszą do nas Koledzy o tworzeniu się Kół, tych ży-



wych ognisk, które są wyrazem kultury i dojrzałości młodzieży. Takie Koła powstały:

*W Nowosiołkach* z inicjatywy nauczycielki p. Hebdowskiej i kol.: Myślińskiego i A. Osińskiego. Młodzież po wysłuchaniu przemówień o „Cielach i zadaniach Kół Mł.” i „Do czego winna dążyć młodzież wiejska” postanowiła zorganizować się w Koło.

*W Strzelcach* zebranie organizacyjne odbyło się 4 lutego b. r. z inicjatywy kol. kol.: Zadręga St. i Makowieckiego St. uczni, Szkoły Rolniczej w Nałęczowie. Wpisowe uchwalono w wysokości 100 mk. Zdołano już utworzyć bibliotekę z książek wniesionych przez członków Koła, a przewodniczącym jest kol. Rejmak Michał.

*W Chłopkowie* również powstało niedawno Koło z inicjatywy nauczyciela, który jest podporą organizacji. Rozpoczęto już pracę samokształceniową przez wygłaszanie odczytów i pogadanek, a w niedzielę i święta członkowie czytają wspólnie „Siew” i książki. W święto Trzech Króli Koło odegrało „Jasełka” Or—Ota. Smutnem jest tylko, że okoliczne wioski śpią i zbyt powoli zaczynają się brać do pracy społeczno-obywatelskiej.

*Stoczek* — mała miejscina — złotemi zgłoskami zapisał się w kartach naszej historii. Często się nuci piosenkę, jak grzmiały pod Stoczkiem armaty, kiedy to nasi bohaterowie zmagali się o wolność z dzikim najeźdźcą. Młodzież tutejsza oddawna pracowała w organizacjach: brała żywy udział w P. O. W., walczyła w szeregach W. P., została sformowana Straż Pożarna przez kol. Wnuka, działało Kółko amatorskie, była i społeczna biblioteka. Aż w reszcie w lutym utworzyliśmy Koło Młodzieży Wiejskiej.

### Z pod Krasnegostawu.

Wieś nasza, Małochwiej, położona jest o 7 kilom. od miasta. Sąsiednie wioski zamieszkują podobni ludzie, a i wielu krewnych w nich mamy, jednak nasza wieś wyróżnia się szczególnie od okolicznych. Cechuje nas

praca w organizacjach, jakich jest kilka i to od dłuższego czasu. Są Kółka wychowanek i wychowawców szkół rolniczych Nałęczowa i Pszczelina powstałe w 1913 i 1919 r.

Starsi związali się silnie w Kółko Rolnicze jeszcze w 1912 r. W tymże roku podążyła i młodzież do zorganizowania teatru amatorskiego, lecz władze rosyjskie nie pozwoliły, hamując przez to rozwój kulturalno-oświatowy.

W latach przełomowych dla Polski młodzież naszej wsi brała czynny udział w ruchu wyzwoleniczym, najpierw jako „Peowiaci”, później jako żołnierze W. P. Obecnie wszyscy młodzi pracują w Kole. Liczy ono 56 członków. Urządziliśmy kursa wieczorowe, na które uczęszcza 56 osób, mamy bibliotekę liczącą 300 tomów. Odbyło się kilka zabaw w lesie i wycieczka do Nałęczowa, w której brało udział 24 osób. Ostatnio praca rozdzielona jest pomiędzy trzy sekcje: oświatową, gimnastyczną i chóralną. Wspiera nas w pracy ogromnie orkiestra miejscowa pod kierownictwem muzyka p. St. Marczewskiego, który na cele oświatowe gra zawsze bez wynagrodzenia, a obecnie ma się zająć prowadzeniem chóru Koła.

O rozwoju czytelnictwa we wsi niech świadczy ilość pism abonowanych: przedewszystkiem nasz „Siew” — 5 egz., „Poradnik K. R.” — 4 egz., „Strzelec” — 2 egz., „Komunikat Strzelecki” — 5 egz., „Bartnik postępowy” — 2 egz., oprócz tego rozchodzą się i polityczne pisma ludowe w znacznej ilości.

Zamiłowanie więc i chęć naszych członków do pracy oświatowej sprawiają, iż ona stale się rozwija.

MŁODY STACHO.

### Z POLSKI I ŚWIATA.

NOWY RZĄD POLSKI. Z powodu sprawy wileńskiej — o czym pisaliśmy w poprzednim numerze — gabinet prez. Ponikowskiego podał się do dymisji. Większość stronnictw sejmowych powierzyła znowu prez. Ponikowskiemu utworzenie nowego rządu. I już



10 marca Naczelnik Państwa podpisał nominację nowego gabinetu, który nie różni się wielce od poprzedniego, poważ zmiany zaszły tylko na trzech stanowiskach. Nowymi ministrami są: Inż. Antoni Kamieński, min. spraw wewnętrznych, Inż. Ludwik Marynowski, min. kolei żelaznych i Inż. Stefan Ossowski min. handlu i przemysłu.

Rząd obecny jest także pozaparlamentarny, to znaczy nie jest stworzonym przez stronnictwa większości sejmowej, bo taka w obecnym Sejmie nigdy nie może dojść do skutku.

Jeszcze przed wygłoszeniem programu pracy wobec posłów sejmowych nowy rząd musiał już dokonać pewnych prac.

**KONFERENCJA PAŃSTW NADBAŁTYCKICH.** Wiadomem zapewne wszystkim, że na pół.—wschodzie od nas istnieją odrodzone państwa: Finlandja, Łotwa i Estonja. Małe to państewka, ale ich położenie nadmorskie ułatwia im rozwój i dobrobyt. Państwa te wyswobodziły się w czasie wojny światowej z pod panowania Rosji. Wiedzą też doskonale o tem, że Rosja silna nigdy nie zrezygnuje z obszarów nadbałtyckich i stąd to z jej strony grozi państwom nadbałtyckim poważne niebezpieczeństwo. W podobnem położeniu jest także polska. A przeto warunki naturalne stwarzają potrzebę porozumienia się Polski i z omawianymi państwami.

Chwila obecna stworzyła nadto nadzwyczajną potrzebę porozumienia się w sprawach ważnych, które zaprzętą umysły wszystkich mężów stanu w Europie. Zbliża się konferencja w Genui, poświęcona sprawie gospodarczej odbudowy wschodniej Europy. Chodzi tu głównie o Rosję: o przywrócenie w niej jakiegoś ludzkiego życia. I w tym wypadku konieczność nakazuje stworzenie wspólnych zapatrywań. To było zadaniem konferencji państw bałtyckich w Warszawie. Z zadowoleniem dla każdej strony przedstawiciele opracowali zgodne zapatrywania i wspólne żądania wobec Konferencji Genujskiej.

**KONFERENCJA W BELGRADZIE.** Równocześnie niemal odbyła się w serbskim Belgradzie konferencja trzech państw słowiańskich: Polski, Czechosłowacji, Jugosławji oraz państwa Rumunji. Chodziło o te same sprawy, co na konferencji warszawskiej. Porozumienie również osiągnięto.

Przeto na Konferencję do Genui przedstawiciele wymienionych państw pojadą ze wspólnymi żądaniami, co będzie miało niezmiernie ważne znaczenie wobec Rosji i Niemiec. Państwa środkowej Europy wystąpią z żądaniem uznania wszystkich traktatów pokojowych i nie dopuszczą do ich omawiania. Zażądają, aby dzieło odbudowy Europy wschodniej było prowadzone zgodnie z ich potrzebami i interesami.

To są szczęśliwe kroki rządu polskiego. Zapewne i sprawa wileńska w najbliższych dniach zostanie szczęśliwie zakończona. To najbliższe zadanie rządu. A druga sprawa niemniej ważna. Coś zaczyna na nowo się pogarszać w naszych stosunkach gospodarczych. Nastaje powrotna fala drożyzny, która zawsze wywołuje różne przesilenia gospodarcze, strejki i t. d. I tu znowu musi wystąpić normująca siła rządu, by złu tamę postawić.

## RÓŻNE WIADOMOŚCI.

**OBOSTRZENIA KOLEJOWE.** Dotychczas podróżny, który, wsiadając do pociągu bez biletu, zawiadomił o tem konduktora, mógł kupić bilet w pociągu, płacił tylko o 80 marek drożej. Obecnie ministerstwo kolei wydało zarządzenie, że w razie jazdy bez biletu *każdy podróżny płaci po czwórną cenę biletu.*

**STAN ZASIEWÓW.** Główny Urząd Statystyczny ogłasza, że w całej Polsce od 10 stycznia nastąpiły opady śnieżne i silne mrozy, które dochodziły do 28° R. w województwach wschodnich. Oziminy wcześniejszego siewu naogół



nie były uszkodzone, bo śnieżna i mroźna zima sprzyjała konserwowaniu zasiewów. Z późniejszych zasiewów wskutek posuchy jesiennej i listopadowych mrozów zostały uszkodzone pszenica, jęczmień i rzepak. Najbardziej zagrożone są zasiewy w województwach: Poznańskim i Kieleckim.

**POWÓDŹ WIOSENNA** jest w tym roku niezwykle silna. Gazety z różnych stron kraju donoszą, że woda porozrywała tamy i wały, a zalewając okoliczne wsie, przyprawia o straty nadrzecznych mieszkańców. Zerwane zostało kilka mostów, zwłaszcza na Wiśle.

**UCZCIWOŚĆ W HANDLU.** Przy magistracie miasta Warszawy jest komisja do badania środków spożywczych. Badanie takie nazywa się analizą (rozbiorem.) W jednym miesiącu lipcu ub. r. dokonano 936 takich analiz, przyczem w 273 wypadkach artykuły były zafałszowane lub zupełnie niezdatne do użytku. Najgorzej jest z nabiałem, bo 602 analizy mleka wykazały 182 nadużycia w tym kierunku. Nie lepiej jest z masłem, bo na 50 analiz 14 wykazało, że masło jest zupełnie niezdatne do użycia. A już najgorzej jest z różnymi syropami i wodami „sodowymi“, bo tutaj na 40 analiz znaleziono 34 zafałszowania i to dość szkodzące organizmowi.

**ŚLUB PRZED ROZSTRZELANIEM.** W Łodzi skazano na śmierć 27-letniego bandytę Władysława Barczaka. Wniósł on prośbę do władz o pozwolenie na ślub z narzeczoną. O północy przeto wezwano księdza, a naręczona, jako niepełnoletnia, uzyskała od rodziców pozwolenie na ślub. Przy ślubie asystował prokurator, który potem był obecny przy wykonaniu wyroku śmierci. Nowożeńcy przebyli z sobą 4 godziny, poczem nad ranem kulka przecięła żywot bandyty.

**ŁAŹNIA DLA PSÓW.** W Paryżu założono luksusową łaźnię dla psów. Oprócz zwykłych kąpeli mogą otrzymywać także kąpiele mineralne. Przy łaźni funkcjonuje psi fryzjer. Ano, gdzieindziej już i zwierzęta odczuwają kulturę.

**TRZĘSIENIE ZIEMI.** Z Waszyngtonu, stolicy Stanów Zjednoczonych, donoszą, że odczuto tam straszne trzęsienie ziemi. Przyrządy wykazały, że gwałtowne wstrząśnienia trwały 70 minut, a ośrodkiem ich musiało być dno oceanu Spokojnego. Uczeni twierdzą, że było to najsilniejsze trzęsienie ziemi znane dotychczas i prawdopodobnie wywołało zawalenie się całego łańcucha górskiego w głębinach oceanu.

**Z CHIŃSKICH ZWYCZAJÓW.** Gazety chińskie piszą, że nieznani sprawcy porwali żonę prezydentowi republiki chińskiej i uprowadzili w niewiadomym kierunku. Porwania tego dokonali, gdy prezydentowa jechała do męża, bawiącego wśród armji na południu. Wypadek ten tłumaczą sporami, jakie tam bezustannie trwają pomiędzy republiką północną (Pekin), a południową (Kanton). I u nas w Europie dawniej zdarzało się, zwłaszcza w średniowieczu, że naczelnicy państw porywali żony swych przeciwników. Dziś jednak taki sposób uważa się za „niemodny“ i bezskuteczny. W Chinach jednak jeszcze go praktykują.

## ZJAZD KÓLEK ROLNICZYCH.

W dniu 8 i 9 marca b. r. odbył się do- roczny Walny Zjazd C. Z. K. R. Na ten wielki sejm z rzeszonych rolników przybyło 370 delegatów Kółek Rolniczych, przeszło 200 gości, oraz przedstawiciele bratnich organizacji drobnych rolników wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, a włąć: Małopolski, Pomorza, Śląska Cieszyńskiego i Górnego, Wilna i całych Kresów wschodnich. Zjazd poprzedziło nabożeństwo w Kościele św. Krzyża, poczem nastąpiły obrady w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Przewodniczył p. T. Wilkoński, który w imieniu Zarządu Głównego powitał zebranych i przedstawił ogólny stan organizacji, podkreślając utworzenie Polskiego Związku organizacji i Kółek Rolniczych, który zrzesza Kółka Rolnicze wszystkich dzielnic Polski.

Nastąpiły sprawozdania poszczególnych sekcji C. Z. K. R., a między innemi kolega Niećko przemawiał o pracach Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos liczni delegaci, którzy rzeczowo- przemówieniami dali dowód wysokiego wyrobienia i poziomu organizacyjnego. Pod-



czas dalszych obrad wygłoszony był poważny i bardzo zajmujący referat p. prof. Janowskiego o znaczeniu i urządzaniu państwisk, bogato ilustrowany przezroczami, a posłowie Kowalczyk i Poniatowski mówili o obecnym położeniu ekonomiczno-rolniczym i o sprawach podatkowych.

Na miejsce 7 wylosowanych do Zarządu zostali powołani pp.: Z. Chmielewski, T. Wilkoński (ponownie), J. Barański, T. Jemielewski (ponownie), A. Bogusławski (ponownie), redaktor M. Malinowski i poseł Gawlikowski.

Wieczór 8 marca spędzono w teatrze, gdzie wystawiono sztuki: „Królowa Korony Polskiej” St. Wyspiańskiego i „Okreśne” Korzeniowskiego.

## KONFERENCJA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej zwołuje do Warszawy na dzień 22 i 23-go kwietnia konferencję przedstawicieli Kół uczącej się Młodzieży Wiejskiej oraz niezorganizowanej jeszcze młodzieży szkolnej, ale interesującej się pracą oświatową wśród młodzieży wiejskiej.

Program konferencji przedstawia się następująco:

### *I dzień.*

1. godz. 10 rano. Zagajenie.
2. Wybór prezydium konferencji.
3. Referaty:
  - a) Inteligencja ludowa, jej charakter, cele i zadania.
  - b) Udział młodzieży szkolnej w pracach oświatowych młodzieży wiejskiej.

Wieczorem wspólne spędzenie czasu w teatrze.

### *II dzień.*

4. Referat: Formy organizacji młodzieży szkolnej.

5. Wolne wnioski.

Wycieczka po Warszawie. Wieczorem zabawa w warszawskim Kole uczącej się Młodzieży Wiejskiej. Noclegi dla kolegów i koleżanek (za niewielką opłatą) zapewnione. Zgłaszać się w Warszawie, ul. Kopernika № 30, parter, Centr. Zw. Młodz. Wiejskiej.

## CZASOPISMA.

„Rzeczpospolita Spółdzielcza”, miesięcznik Z. P. S. S., Warszawa—Mokotów, ul. Grażyny 3. № 2 za miesiąc luty b. r., bogaty jak zawsze, w treść zawiera: Szkice z teorii kooperacji—Dr. M. Orsetti, Ideowość w ruchu spółdzielczym—J. Hempel, o ideowość w ruchu spółdzielczym—M. Rapacki, O nowym ukształtowaniu budowy stowarzyszeń—Dr. Hans Müller. Prócz tego: Kronika ruchu spółdzielczego w Polsce i zagranicą.

„Młoda Myśl” — jednodniówka bezpartyjna, społeczna, literacka. Grodno.

Obfite działy: Aforyzmy, Kronika miejscowa i Dział humorystyczny.

„Tęcza Ludowy” — organ Związku Teatrów Ludowych—Warszawa—Kopernika 30. Wyszyły № 1 i 2 za r. 1922. Zawierają bogatą treść: cenne wskazówki fachowe z zakresu sztuki teatralnej, ponadto niezmiernie pożyteczny dział p. t. Poradnia: co grać.

Ważniejsze artykuły nast.:  
Sztuka i smak w teatrze ludowym. Inscenizacja podań ludowych (dokończenie). Wieczór zapustny. Manifestacja Konstytucji marcowej. Zawody śpiewacze.

Teatr na Podhalu. Poradnia: co grać. Dział organizacyjny.

Koła Młodzieży prowadzące u siebie pracę teatralną nie mogą się obejść bez tego pisma, jeżeli widowiska na wsi pragną udoskonalić.

SPIS RZECZY: O czekach i prenumeracie. — Do Zarządów Kół Młodzieży. — Z nastaniem wiosny, przez J. Deca. — Wiosna (wiersz), przez Baśkę s. tsk. — Kwiaty przy chacie, przez Emkę. — Nasza konstytucja, przez Z. Załęskiego. — Krwawy cyrk, przez Błażę Ibaniesę. — Z dawnych lat, przez W. Pustowskiego. — Praca gospodarza Kół Młodzieży Wiejskiej, przez A. Z. — Dział organizacyjny. — Z Kół i Związków. — Z Polski i świata. — Różne wiadomości. — Zjazd Kółek Rolniczych. — Konferencja Młodzieży Wiejskiej. — Czasopisma.

## CENA OGŁOSZEŃ:

W tekście: cała str. 26.000 mk. Ostatnia: cała str. 16.000  
Części stronic aż do 1/8 st. proporcjonalnie mniej z doliczeniem pewnej nadwyżki. Przy powtarzających się ogłoszeniach rabat (od 50% do 40%).

Redaktor i Wydawca: JAN DEC.

Nakładem: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Warszawa, Nowy-Swiat 47.